



Higiena

Antoniego Cwojdzńskiego



TOMASZ OBARA (ur. 1961). Absolwent Wydziału Aktorskiego (1985) i Wydziału Reżyserii (1991) PWST w Krakowie. W dorobku aktorskim role zagrane w trakcie studiów reżyserskich: Student w „Wiośnie Narodów w Cichym Zakątku” A. Nowaczyńskiego w reż. Tadeusza Bradeckiego, Złodziejaszek w „Operetce” W. Gombrowicza w reż. T. Bradeckiego, Pankracy w „Mężu” wg „Nie-Boskiej komedii” Z. Krasieńskiego w reż. Doroty Latour, Doktor Friedenthal w „Człowieku bez właściwości” R. Musila w reż. Krystiana Lupy, Mężczyzna w „Kobiecie z wydm” A. Kobo w reż. Inki Dowlasz (wszystkie role w Starym Teatrze w Krakowie), Elf w „Burzy” W. Szekspira (w Teatrze Słowackiego w Krakowie). Ważniejsze realizacje: „Samoobsługa” H. Pintera w Teatrze Ludowym w Krakowie (warsztat), „Audiencja” i „Protest” W. Havla w Teatrze Starym w Krakowie (dyplom), „Zapiski oficera armii sowieckiej” wg S. Piaseckiego w Teatrze „Stu” w Krakowie (adaptacja i reż.), „Poskromienie złośnicy” W. Szekspira i „Paragraf 22” J. Hellera (adaptacja i reż.) – w Teatrze Współczesnym w Szczecinie, „Lekcja polskiego” M. Bojarskiej w Teatrze im. S. Żeromskiego w Kielcach, „W małym dworku” Witkacego i „Lekarz mimo woli” Moliera – w Teatrze Ludowym w Krakowie, „Dożywocie” A. Fredry w Teatrze „Bagatela” w Krakowie, „Ich czworo” G. Zapolskiej w Teatrze im. J. Kochanowskiego w Opolu (wyróżnienie za reżyserię podczas XXII Opolskich Konfrontacji Teatralnych „Klasyka Polska” oraz nagroda publiczności na I Ogólnopolskim Festiwalu Komedi – Tarnów '97).

ANNA SEKUŁA – scenograf. Absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej (1974) oraz Studium Scenografii ASP w Krakowie (1977). Od 1979 związana z krakowskim Teatrem im. J. Słowackiego. Współpracuje także z Teatrami: Starym, Ludowym i „Bagatelą” w Krakowie oraz Polskim w Warszawie, Polskim we Wrocławiu, teatrami w Gdańsku, Opolu, Rzeszowie, Toruniu. Ważniejsze realizacje: „Opowieści Lasku Wiedeńskiego”, „Niebezpieczne związki”, „Nie-Boska komedia”, „Czerwone nosy”, „Cyd”, „Trędowata”, „Moralność pani Dulskiej”, „Królowa Śniegu” – w reż. W. Nurkowskiego; „Juliusz Cezar”, „Żabusia” – w reż. J. Golińskiego; „Pan Jowialski” w reż. K. Dejmka; „Kupiec wenecki” w reż. T. Minca; „Wesele” Canettiego w reż. B. Hussakowskiego; „Obóz wszystkich świętych” w reż. M. Grabowskiego; „Tango” w reż. K. Orzechowskiego; „Opowieści gargantyczne” – nagroda za kostiumy na Festiwalu Teatrów Ogródkowych w Warszawie w 1995, „Uzdrowiciel” w reż. K. Deszcz; „Dożywocie” w reż. T. Obarę, „Pan Jowialski” w reż. K. Orzechowskiego – nagroda za kostiumy podczas XXIII Opolskich Konfrontacji Teatralnych – Klasyka Polska '98.



DYREKTOR NACZELNY I ARTYSTYCZNY: **Adam Sroka**
WICEDYREKTOR: **Jarosław Tochowicz**
KIEROWNICTWO LITERACKIE: **Jan Nowara**

45-056 Opole, Plac Teatralny 12
sekret. tel./fax (0-77) 54-59-42, 53 90 86, centrala tel. 53-90-82 do 85,
<http://www.opole.pol.pl/teatr.kochanowskiego>
e-mail: teatr.kochanowskiego@opole.pol.pl



Premiery
16, 17 V 1998
Scena na Parterze

Hiipmooza

Antoni Cwojdziński

OD AUTORA

Żądanie od teatru, żeby był współczesny, powtarza się od wieków. Tego właśnie chciał Szekspir, kiedy kazał mu być „zwierciadłem i piętnem czasu”. I nienowce też jest narzekanie teatrów na brak sztuk, które są obrazem współczesności.

– Piętnem naszych czasów jest nauka, stała się dziś religią, więc czemu teatr nie wpuszcza jej na scenę, jak w średniowieczu wpuszczał misteria? – pytałem w latach dwudziestych z kawiarnianym ogniem, podsycającym studiami matematyki i fizyki na uniwersytetach we Lwowie, w Krakowie i w Warszawie.

– Teatr skończy na uwiad starczy, jeżeli nie rozwali chińskiego muru między nauką i sztuką! – przepowiadałem. Ale że najlepszym taranem byłaby teoria Einsteina, nawet w największym ferworze dyskusji bałem się powiedzieć. Jest dla laika trudna, nudna i oderwana od życia, więc gdyby zdobyła widownię, teorie zalałyby teatr – marzyłem, ale mizczałem. Nazwano by mnie wariatem.

Osterwa dołał oliwy do mojego ognia. Obiecał, że wystawi taką sztukę, jeżeli ją napiszę, i wysunął tylko jeden, ale za to trudny warunek: nim zacznę pisać, poznam scenę. Najpierw w jego eksperymentalnej Reducie, a potem także w teatrach zawodowych. Muszę na własnej skórze poznać pracę aktora i reżysera, mówił, bo nigdy nie zbuduję dobrej akcji z żywym dialogiem i spartaczę „teorię teorii w teatrze”, jak z humorem nazwał mój pomysł.

Zanim oddałem mu „Teorię Einsteina”, upłynęło długich dwanaście lat – Reduty, wędrówki po różnych teatrach i wreszcie Państwowego Instytutu Sztuki Teatru. Kląłem nieraz, ale scenę poznałem i – zostałem na zawsze dłużnikiem Osterwy.

Osterwa rozpoczął próby natychmiast i w ciągu dziewięciu miesięcy wypieścił „Teorię Einsteina” tak, że szła bez przerwy 525 razy, od r. 1934 do 1936.

Następną „teorię”, osnutą na psychoanalizie „Freuda teorię snów”, oddałem Szyfmanowi. Wystawił ją w r. 1937 w świetnej reżyserii Wiercińskiego, ze świetnymi aktorami, Maszyńskim i Romanówną, i w świetnym, ale już zawodowym, nie eksperymentalnym, Teatrze Małym. Powodzenie znowu przekroczyło oczekiwania, a podobnie było później, gdy w tym samym teatrze grano w r. 1938 „Temperamenty” osnute na hipotezach psychologii konstytucjonalnej.

Więc miałem rację! Ale tylko rację, a zastugę w powodzeniu tych sztuk musiałem po cichu przyznać Einsteinowi i Freudowi, aktorom i reżyserom, i uczciwej pracy obu teatrów.

Rzecz jasna, że oprócz słów entuzjastycznych, jak: „udany eksperyment”, „komedia naukowa jako nowy gatunek literacki” itd., itd., były też głosy krytyczne. Domagano się konfliktów psychologicznych, czyli, według modnej dziś terminologii, konfrontacji postaw ludzkich, nie chciano widzieć w nauce bohatera godnego sceny, podsuwano mi nawet formę popularyzujących naukę felietonów.

Ale nauka to dzieło ludzkie, tak jak sztuka czy religia, więc „bohaterem godnym sceny” jest tu mimo wszystko człowiek, a z tego, że tematem mych sztuk są ciekawsze od fantazji autentyczne wyniki nauki, nie wynika, że idzie mi o jej popularyzację. W ciągu dwu godzin śmiechu nie można by spopularyzować nawet tabliczki mnożenia. Dlatego jeżeli powtarzam za recenzentami termin: komedia naukowa, ujmuję go zawsze w domyślny cudzysłów. Chodziło mi o „piętno czasu”, o tworzące naszą kulturę umysłowe szczyty i o jej odzwierciedlenie w umysłach mniej szczytnych. A forma komediowa narzuciła mi się sama, bo teoria na tle tzw. chłopskiego rozumu to nie ruszone jeszcze źródło humoru, i to niegłupiego, bo obejmującego i teorię, i – wbrew pozorom – człowieka, ludzką naturę.

Zachęcony sukcesem komedii naukowych, dalej szukałem w nauce żeru, żeby przyrzędzić z niego nowe danie dla głodnego współczesności widza.

Pewnie dlatego uległem wtedy nowej fascynacji, zacząłem zapuszczać się w dziedzinę, w których nauka nie bardzo sobie radzi.

Telepatia, jasnowidzenie

czy zjawy to cały „świat tajemnic” (w cudzysłowie, bo to tytuł jednej z mych sztuk), w którym logika dostaje po nosie od alogiczności i choć istnieją już katedry parapsychologii, racjonalistyczne metody badań zawodzą. Zresztą przy całym zac zadzeniu scjentyzmem, zawsze, nawet na początku drogi, z sympatią odnajdywałem irracjonalizm w... ludzkim postępowaniu. Częściej u kobiet niż u mężczyzn, bo mężczyzna odszedł od natury aż do granic grożących nam kryzysem cywilizacji, kobieta zaś, zapewne dzięki samej biologii, kieruje się raczej płynącą z instynktu intuicją.

A czy w świecie tajemnic mechanizm „pozamysłowego odbierania wrażeń” jest do uchwycenia? Czy „niefizyczna rzeczywistość w przyrodzie” da się w ogóle zrozumieć?

Niech się nad tym męczą bohaterowie komedii naukowych,

niech docierają do prawdy o świecie, bo choć do niej nie dotrą,

wciągną na teren tych zagadnień współczesnego widza.

Nauka jest nadal piętnem naszych czasów, a wy-

tonił się jeszcze ciekawszy problem granicy,

do jakiej może-

my nią d o -

trzeć.

Reżyseria, opracowanie scenograficzne i muzyczne
TOMASZ OBARA

Kostiumy
ANNA SEKUŁA

Osoby:

Rena – **ELŻBIETA PIWEK**

Jan – **WALDEMAR KOTAS**

Kompozycja światel – **Grzegorz Gwalina**

Inspicjent – **Justyna Bartman**

Operator światel – **Janusz Kaźmierski**

Akustyk – **Grzegorz Guzik**

Brygadier sceny – **Jerzy Kowalewski**

Rekwizytorka – **Barbara Lauer**

A jednak komedia...

Hipnoza – sztuka, która miała swą prapremierę w Teatrze Polskim w Londynie w roku 1962 – należy do zapomnianego dziś trochę gatunku – komedii naukowej. Wydawać by się mogło, że komediowość i naukowość pozostają w sprzeczności. Pokonał tę sprzeczność Antoni Cwojdzinski – człowiek ścisłego umysłu – fizyk i geograf, a po porzuceniu kariery naukowej aktor „Reduty”, „Ateneum”, teatrów Poznania i Lwowa, który próbował połączyć w dziele dramatycznym popularyzację wiedzy i rozrywkę. Nie bez powodu uważa się go więc za jednego z prekursorów kultury masowej. Sens swego pisarstwa ujął on następująco: *Jestem po prostu pośrednikiem między wielkimi uczonymi a szerokim kręgiem odbiorców. Upowszechniam tylko cudze idee, cudze treści. Posługuję się w tym celu formą komedii jako instrumentem, z którym umiem się obchodzić dzięki opanowaniu warsztatu. Ot i wszystko.*

Lapidarnie, a celnie ujął podstawową regułę gatunku Piotr Kuncewicz, gdy pisał:

Właściwym bohaterem jest tu jakaś teoria naukowa, którą autor potrafi tak rozpisać na grę psychologiczną bohaterów, że nie tylko nie

jest to nudne, ale bywa wręcz pasjonujące, a przy tym zupełnie naturalne. [...]. Układ fabularny to z reguły mistrz i uczeń albo mędrzec i prostytutka. Ta druga osoba to z reguły kobieta. I ona właśnie, konfrontując wiedzę z życiem, zwycięża w tym romansowym pojedynku, kwestionując nieomylną wiedzę.

A jednak komedia!

W *Hipnozie* na scenie pojawia się istotnie para bohaterów: Rena – pełna temperamentu i urody aktorka w średnim wieku i Jan – sumienny i wzbudzający zaufanie lekarz w średnim wieku. Aktorka szuka pomocy, ponieważ od dnia zaręczyn ma kłopoty z gardłem, nie może śpiewać. Naukowym „bohaterem” sztuki jest tu psychosomatyka – dziedzina badań z pogranicza medycyny i psychologii, dotycząca przyczyn i leczenia chorób somatycznych związanych z przeżyciami psychicznymi. Narzędziem terapii jest tytułowa hipnoza. Już w akcie I żywił komedii bierze jednak górę nad wykładem naukowym. [...] *słowa uzyskują pełny sens sceniczny w konfrontacji z osobą i działaniami wykładowcy i uczennicy, działania są bowiem na ten sam co słowa temat. Rzecz jasna układ taki jest możliwy dzięki psychologicznemu charakterowi nauki, której sztuka jest poświęcona. [...]. Zasadą jest nadal konfrontacja mak-*

symalnie prywatnej sfery życia erotycznego i rodzinnego, jak w dawnej farsie mieszczańskiej, z naukowym problemem epoki. Z im większą satysfakcją Cwojdzinski – popularyzator podnosi wiedzę swych bohaterów, z tym większą złośliwością Cwojdzinski – komediopisarz wykazuje bezsilność intelektu wobec prywatnych perypetii – pisał Krzysztof Wolicki.

Technika tej komedii obyczajowej nawiązuje do tradycji bulwarowej komedii francuskiej *piece bien faite* (sztuki dobrze zrobionej). [...] *Efektowna ekspozycja, oczekiwanie, wzrost napięcia, działania pozorowane, ukrywają właściwy konflikt dramatyczny – zauważyła Sylwia Wójcikowa.*

Teatr w teatrze

Zgodnie z regułami komedii jesteśmy w *Hipnozie* zaskakiwani nieoczekiwanymi zwrotami akcji. Kiedy Rena zostaje wprowadzona w hipnotyczny trans (akt II), wraca do swej przeszłości, do dzieciństwa, jak na seansie psychoanalitycznym. Oznacza to równocześnie powrót do teatru, bo on był jej domem. Żywił komedii zostaje zawieszony. Wraz z Reną widzowie uczestniczą w króciutkich fragmentach spektakli: *Uciekła mi przepióreczka, w Weselu, Ślubach panieńskich, Warszawiance, Zaczarowanym kole, Nocy listopadowej, Wyzwoleniu*, słuchają piosenek Hema-ra. Celnie zauważył Lesław Eustachiewicz: *Autor ściga miraż „komedii naukowej” o psychosomatyce i miraż komedii lirycznej o nostalgii. [...]. W zakresie drugiego zdobywa się na urocze ak-*

MAŁA SCENA

Mikołaj Gogol
OŻENEK
prem. II 1997

Gabriela Zapolska
ICH CZWORO
prem. IV 1997

NIESAMOWITE OPOWIEŚCI
BRACI GRIMM
prem. IX 1997

TUMOR MÓZGOWICZ
musical metafizyczny
wg St. J. Wilkiewicza
prem. II 1998

SCENA NA PARTERZE

CZAS OFELII
wg „ŚMIERCI OFELII”
Stanisława Wyspiańskiego
prem. I 1997

Edward Albee
KTO SIĘ BOI
WIRGINII WOOLF?
prem. V 1997

CZAS SILNIEJSZEJ
wg „SILNIEJSZEJ”
Augusta Strindberga
prem. XII 1997

Antoni Cwojdzinski
HIPNOZA
prem. V 1998

DUŻA SCENA

Lucy Montgomery
ANIA Z ZIEŁONEGO WZGÓRZA
prem. V 1996

BAROK
musical staropolski
prem. I 1997

WARIACI NA LODZIE
CZYLI SALA NR 6
wg A. Czechowa
prem. V 1997

DZIADY
ALBO MŁODZI CZARODZIEJE
wg Adama Mickiewicza
prem. XII 1997

William Szekspir
MIARKA ZA MIARKĘ
prem. III 1998

W przygotowaniu
KWIATY ZŁA
wg Charlesa Baudelaire'a

Kierownik	– ALINA WÓJCIK
Biura Obsługi Widzów i impresariatu	
Sekretarz literacki	– GRAŻYNA SZEWCZUK
Redaktor graficzny	– HALINA FLEGER
Koordinator pracy artystycznej	– KATARZYNA BRANICKA
Asystent dyrektora ds. kontaktów z mediami i promocji	– MACIEJ GÓRSKI
Asystent dyrektora ds. sponsoringu	– BEATA ZABOREK
Asystent scenografa	– JOLANTA KULAROWSKA
Korepetytor muzyczny	– TOMASZ KRZEMIŃSKI
Główny Mechanik	– Ireneusz Podhalański
PRACOWNIE	
Krawiecka	– Teresa Kawa, Kazimierz Birecki
Stolarska	– Bernard Szolc
Modelatorska	– Barbara Cegielska
Tapicerska	– Joachim Bryła
Oświetleniowa	– Grzegorz Cwałina
Akustyczna	– Ryszard Balcer
Perukarska	– Paweł Stelmach
Ślusarska	– Zbigniew Rudawy
Garderobiana	– Maria Watras

Biuro Obsługi Widzów, Plac Teatralny 12, tel. 54 59 41, 53 90 82 (3, 4, 5) wew. 108, przyjmuje zbiorowe zamówienia na bilety.

Redakcja programu – JAN NOWARA
Projekt plastyczny programu – HALINA FLEGER

Opracowanie komputerowe:
STUDIO „CONTEXT”, tel. 56 73 35

Zdjęcia – TADEUSZ PARCEJ

Druk: „PARA” sp. z o.o., Opole, ul. Targowa 15, tel. 56 54 22

cenci sentymentalne, zwłaszcza w akcie drugim, w poetyckich asocjacjach – wspomnieniach o teatrze. To somnambuliczne wołanie o powrót utraconego sensu życia mogłoby prowadzić w stronę Prousta czy w stronę Musseta. Komedia o nostalgii mogłaby się stać komedią o psychologicznej sublimacji.

Zwyczaj się uważać, że w komedii naukowej treści scjentystyczne zastępują właściwy dla komedii obyczajowej motyw miłosnego trójkąta. W *Hipnozie* jesteśmy jakby o krok dalej, bo motyw ten pojawia się obok treści naukowych.

Niezwykły trójkąt damsko-męski, skła-

dający się z pacjentki i dwóch lekarzy, stanowi pretekst do pokazania elementów satyry środowiskowej. Męski świat – na zewnątrz posągowy i intelektualny – jawi się w bliższym oglądzie nieporadnym i śmiesznym. *Naukowcy Cwojdzinskiego – jak celnie zauważył Krzysztof Wolicki – okazują się głupstasami, a partnerki takimi ich właśnie potrzebują.*

Komedia naukowa uważana jest za gatunek martwy. Uczyć bawiąc – to wydaje się banalne i przestarzałe. *Hipnoza* stwarza szansę, by tym krytycznym sądom zaprzeczyć.